WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 7 Października 1880 roku. № 41 25 Września (7 Października) 1880 r.

Produkcya mleka na napój.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 40).

W średnich wiekach objeżdżał swój kraj któryś z królów francuzkich i objeżdżał go w towarzystwie swéj żony, czyli królowéj. Szlachcic, który zamierzał króla ugościć u siebie, dowiedział się, że ulubionym napojem królowéj jest mleko prosto od krowy. Z tego powodu karmił jednę krowę przez dwa tygodnie wyłącznie groszkiem cukrowym. Zaślepienie w kosztowności téj karmy nie pozwoliło dostrzedz, że mleko z groszku cukrowego zamiast być zgodne z ogromnym kosztem jego produkcyi, było gorsze od pospolitego, lecz królowa skosztowawszy tego mleka oddała go pasterce, którą była gospodyni domu przebrana za pasterkę. Mleko krów i owiec pasących się w Beskidach, Tatrach, Alpach i t. d. zawdzięcza zalety swoje czystości i zdrowiu krów i dostatkowi roślin pastewnych daleko więcéj niż mniemanéj korzenności i aromatyczności tych roślin. Krowy i owce nakarmione miętą, goryczką, makiem polnym i t. p. roślinami dostarczałyby mleka bardzo wątpliwéj smakowitości.

Jak pewnikiem jest, że karma słona, pieprzna i kwaśna nie sprzyja produkcyi dobrego mleka, tak z drugiéj strony mylném jest zdanie, że krowy są zwierzętami żarłoczniejszemi od świń i że założywszy im zielone okulary na oczy można im dać zwilżone wióry drewniane lub odchody końskie, aby zjadły pierwsze jak liście kukurydzy, a drugie jak sieczkę z nich.

Krowy mające dostarczać mleka doborowego muszą być młode, zdrowe, czysto utrzymane, dobrze i dostatnio żywione. Warunki te jest łatwo wypowiedzieć, ale trudno wypełnić bez narażania się niekiedy na niezwykłe koszta. Mleczarnia dokąd opłaca się lepiéj sprzedażą mleka niż cieląt, musi zrzec się krów własnego chowu. W kupnie krów niepodobna nawet biegłemu ich znawcy uniknąć krów niemlecznych, dotkniętych chorobą zaraźliwą lub w inny sposób niezdatnych dla mleczarni. Choroba racic naprzykład nie pozbawia krów całkowicie dojności w czasie ich cierpienia. Mleko takich krów nie należy wszakże do doborowego. Podobnych przypadków jest więcéj. Mleczarnia doborowa zrzeka się wszelkiego mleka dobrego z pozoru tylko, a właściwie trzeciorzędnego.

Straty na kupnie krów, tuczących się zamiast dostarczania mleka nie ma przy oględném kupnie, bo mleko krów takich jest wyborne i sztuki tuczne doznają odbytu. Trudniejsze jest karmienie krów, aby nienagannego mleka dostarczały. Do tego celu niech służą wiadomości o karmieniu krów w mleczarni Voiglilender'a w Lipsku w Saksonii. Mleczarnia ta jest znana w Lipsku z wybornego mleka swego. Chemicy tamtejsi porównywali jéj mleko z mlekiem innych mleczarń i uznali jéj produkt za najlepszy. Dla dzieci i osób osłabionych bywa z niéj pobierane mleko przez rodziny daleko mieszkające i mające blizko siebie inne mleczarnie.

Przeważną letnią karmą krów w mleczarni Voigtlender'a jest trawa z ogrodów miejskich, koniczyna, mieszanka koniczyny z trawami i kukurydza koński ząb. Mieszanka wyki z owsem jest tylko w niedostatku koniczyny używana i nigdy w większéj ilości, bo zmniejsza strawność mleka dla dzieci. W potrzebie użycia wyki, miesza się tę karmę z równą jéj objętością siana lub dobréj trawy świeżéj. W zimie dostają krowy, prócz sieczki ze słomy i siana, buraki, słodziny czyli młóto i otręby. Krowy dostają karmę bez wagi i tyle ile jéj zjedzą. Niedojedzone resztki zostają wydalone ze stajni i nie służą już dla krów. Do picia nie dostają te krowy nigdy wody czystéj. Przyczyną tego są próby dawania krowom wody czystéj zamiast zaprawionéj otrębami samemi w lecie, a w zimie prócz tego maleńką ilością soli. Krowy wolą ten napój niż wodę czystą.

Przejście od karmy zimowéj do wiosennéj i od jesiennéj do zimowéj jest w rzeczonéj mleczarni powolne i nieznaczne. Tym sposobem zostają liście buraków przez mieszanie ich z sianem i zaparzenie gorącą parą wody nieznacznie i bez szkody skarmione i nie sprawiają krowom rozwolnienia.

W leczeniu krów, które zasłabły, unika lekarstw powyższa mleczarnia i pozbywa się sztuk, którym weterynarz nie przepowiada rychłego powrotu do zdrowia. Pod tym względem panuje zupełna jawność: osobom przychodzącym po mleko oświadcza się, że od téj i téj krowy nie sprzedaje się teraz mleka, bo jako choréj mleko jest niepewne. Mleko takie zostaje na ser użyte.

Krowy są w lecie i zimie dwa razy dziennie dojone, mianowicie rano od szóstéj do ósméj i wieczór od piątéj do siódméj. Dojenie trwa w zimie krócéj z powodu mniejszéj ilości krów i braku gości pijących mleko w stajni prosto od krowy. Podawanie mleka w szklankach i mycie szklanek zabiera wiele czasu i wymaga dwa razy więcéj dziewcząt służących niż potrzeba w zimie do dojenia. Mleko sprzedaje się tylko w stajni i w czasie przeznaczonym do dojenia, aby niemożebne było mieszanie pozostałego wcześniejszego z późniejszém. Mleko dojone do szklanki lub kubka kosztuje o 20% drożéj niż zlewane od wszystkich krów do jednego zbiornika, przyczyną téj różnicy w cenie jest koszt usługi i strata czasu.

Mleko w mleczarni Voigtlender'a płaci się o wiele drożéj niż mleko z folwarków, przywożone w naczyniach zamkniętych. Folwarki przesyłają do miasta mleko zbierane i śmietankę. Voigtlender nie robi téj różnicy, nie chce jéj i przerabia na ser i masło mleko niesprzedane. Dla tego bywa jego mleko przez przekupniów używane do pomnożenia niém śmietany. Pierwszeństwo przed przekupniami mają znajomości żądające małéj ilości mleka dla dzieci i osób osłabionych. Spekulanci odchodzą zawsze bez mleka, kiedy jest dosyć bezpośrednich konsumentów.

Mleko niesprzedane w surowym stanie sprzedaje się z korzyścią w stanie przerobionym na niesolone masło i ser, tudzież w lecie w stanie mleka kwaśnego. Odbyt na te wyroby jest wielki, w lecie panuje tam ruch podobny do ruchu w bardzo uczęszczanéj restauracyi. Sztuczek kupieckich, ogłoszeń, chwalenia się samemu lub przez osoby płatne lub uproszone nie używa rzeczona mleczarnia. Mocą porządku, gospodarności, dobrze obmyślonego rachunku i trwałéj rzetelności trwa ona od 20 lat i doznaje powodzenia. Paszę zieloną, buraki, siano i słomę produkuje na rolach i w ogrodach dzierżawionych. Nawozu ma zawsze nadmiar przewyższający potrzebę nawiezienia pól swoich. Pola, które dzierżawi mają płodozmian pięcioletni, mianowicie buraki na nawozie, owies z koniczyną, koniczyna dwa lata i ozimina. Ziemniaków krowy nie dostają i nie sadzi mleczarnia więcéj nad potrzebę domową. Łąki, które wynoszą połowę pola ornego są nawożone gnojówką i

kompostem proszkowatym, robionym przez zaprawianie gnojówką odpadków miejskich.

Krowy rzeczonéj mleczarni są utrzymane cały rok w stajni. Obornik nie zostaje codzień wywożony z pod krów, ale w miarę jak zawadza, w lecie co dwa tygodnie, w porze mroźnéj co 4-ry tygodnie. Pomimo tego jest stajnia w lecie prawie wolna od much, ma cały rok powietrze nieustannie odświeżane i ciepłość łagodną, wolną od upału i mrozu. Do utrzymania jednostajnéj ciepłości w stajni podłoga stajni jest ceglana, a żłoby kamienne. Krowy są za szyję przywiązane. Wszystkie części mleczarni są gazem oświetlone. Zegar znajdujący się w stajni jest raczéj dla zachowania porządku w sprzedaży mleka niż dla krów, bo dla tych ostatnich jest ich żołądek dostatecznym zegarem.

Pogłębianie roli bez szkody.

Z szerzeniem się orki parowéj w Ameryce i Anglii i powoli we Francyi i Niemczech, znajduje pogłębianie roli nowych zwolenników. W obronie swego zdania świadczą się zwolennicy pogłębiania roli pomyślnemi urodzajami roli pogłębionéj w ogrodach. Jak niezaprzeczalnemi są dobre urodzaje w ogrodach na roli ręcznie pogłębionéj, tak mało one dowodzą. Najprzód tyczą się te urodzaje roślin wielkolistnych lub mających wiele liści drobnych i korzenie o wiele dłuższe od zbożowych, powtóre została rola ręcznie pogłębiona, a zatém tak doskonale, jak tego pługiem osięgnąć nie można. Prawdą doświadczoną jest, że rola pługiem nagle pogłębiona kilka lat złe plony zboża wydaje.

W roli pognębionéj udają się dobrze przy mocném nawiezieniu buraki, marchew i koniczyna, mniéj ziemniaki, najmniéj zboża i wszelkie trawy.

Rośliny mające pionowe, długie i soczyste korzenie są ubogie w drobne korzonki włoskowate. Wielki ich korzeń maciczny, postępując pionowo w głąb roli, utwierdza w niéj roślinę i dostarcza skąpym jéj korzonkom drobnym wody, czerpanéj z głębi swéj roli. Nieliczne drobne korzonki tych roślin utrzymują się całe lato przy życiu, zbiegając się w jedném centrum soczystém doznają w niém zasiłku, dostarczają liściom wilgoci i otrzymują od nich zasiłek powietrzny za pośrednictwem korzenia głównego. Ten ostatni ciężarem swym i rozrastaniem się w grubość i długość rozpycha ziemię około siebie, spulchnia i utrzymuje w stanie dziurkowatym gąbczastym. Takiém jest wszakże jego działanie wówczas tylko, kiedy go otacza ilość nawozu dostateczna do bujnego wzrostu w pierwszych tygodniach jego wyrostu z nasienia. Bez téj pomocy nie posłuży pogłębienie burakom, marchwi ani innéj roślinie, mającéj korzeń głąbiasty i długi.

Zboża i trawy nie mają korzenia macicznego. One odznaczają się kupką nitkowatych równoległych korzeni, mogących dojść w dobréj ziemi do pięciu stóp długości. Korzenie te nie są wszakże soczyste. Starsze ich części nie zawierają w takiéj ilości zapasu żywności dla młodszych jak korzenie głąbiaste. Te drobne korzonki mając szybko rość muszą ciągle trafiać na ziemię żyzną, zasiloną powietrzem. Korzonki te zbóż ozimych umierają w zimię. Powstające na wiosnę nowe zachowują krótki czas pełną żywotność swoją. Wielka ich część zatyka się i drewnieje w chwili kiedy źdźbła wyrastać zaczynają. Reszta umiera w czasie tworzenia się kłosa. Zboża nagromadzają w sobie z ziemi za pomocą korzeni tylko w pierwszéj młodości swojéj zapas potrzebny do dalszego wzrostu swego. One muszą zanim sięgną korzeniami w głębszą warstwę roli znaleźć gotowe pożywienie dla siebie. Warstwa pogłębiona może im wówczas dopiero posłużyć, kiedy ich pierwsza warstwa roli tak wyżywiła, że ich korzenie doszły do warstwy głębszéj. W tych warunkach sprzyjających wzrostowi młodego zboża służy pogłębiona rola wzrostowi kłosów i powiększa plon ziarna. Wydobyta wszakże na wierzch ziemia dzika, nie przesiąkła i nienasycona powietrzem, nie zasila dostatecznie młodego zboża, bo rolnik nie jest w stanie zasilić ją należycie w części nawozowe przez nawiezienie, ani powietrzem przez jednoletnią jéj uprawę. Przez głęboką orkę dostaje sie uprawiona i przewietrzona skiba w głąb, a wyoruje ziemia dzika, czerniejąca dopiero pod wpływem szczątków żywotnych. Szczątki te rozkładając się czynią ziemię pulchną, dziurkowatą, przesiąkalną dla powietrza i wody. Wydobyta na wierzch ziemia dzika pochłania powietrze i wodę, ale nie dochodzi nagle do zapasu w te twory, aby ich roślinom udzielać mogło. Rośliny nie żywią się całém powietrzem takiém, jakiém ono jest, to jest jego odosobnionym azotem i tlenem. One żywią się tą odrobinką amoniaku, kwasu węglowego i saletranów lotnych, jaka się w powietrzu znajduje. Ziemia musi ogromne ilości powietrza wilgotnego pochłonąć, aby sobie z niego przyswoiła dosyć jego kwasu węglowego i połączeń azotowych. Od razu nie może dużo powietrza pochłonąć. Powietrze wsiąka w ziemię podczas parowania z niéj wody. Kwas węglowy i amoniak wsiąkają z powietrza w ziemię wilgotną i wsiąkają drugi raz w ziemię wysychającą, kiedy miejsce parującéj i wysychającéj wody zajmuje powietrze. Dla tego trzeba kilku lat, aby przez nasiąkanie powietrzem i wodą ziemia dzika zamieniła się w uprawną. Czarnoziem dziki zamienia się rychło w ziemię uprawną, bo zawarte w nim szczątki żywotne, stykając się wiele z powietrzem zamieniają się w kwas węglowy, amoniak, saletrany i gotowe nielotne części nawozowe. Pogłębiony czarnoziem jest w parę miesięcy zdatny do wydania doskonałych plonów. Uprawę takiéj roli przez pogłębienie nie trzeba brać za wzór dla pól, które mają podglebie martwe. Ono jest martwém, jeżeli nie ma tworów czyniących je dziurkowatém, pulchném i przesiąkalném dla powietrza i wody. Kupa jałowego piasku wykopana w mieście dla robienia fundamentu i piwnic styka się parę lat z powietrzem, zanim pokryje się dobrze zielonością. Czarnoziem niziny lub moczaru wydobyty na wierzch w tym samym celu, obok rzeczonego piasku, pokrywa się w pierwszym roku zielonością, a w drugim jest na 3 do 4 stopy ziemią jakby uprawioną.

Nagłe pogłębienie roli piaszczystéj jest mniéj szkodliwe niż roli gliniastéj, jeżeli obie są równie ubogie w szczątki żywotne. Nagłe pogłębienie roli piaszczystéj jest dla tego mniéj szkodliwe niż gliniastéj, że pierwsza jest przesiąkalniejsza dla powietrza i wody niż druga.

W rolach nagle a bardzo pogłębionych zdarza się, że nawet mocne nawiezienie nie pomaga. Przyczyną tego jest połykanie powietrza przez wydobytą warstwę dziką. Jeżeli nawóz nią przykryty zostaje, wówczas leży on pod nią nieczynnie. On torfowacieje pod nią, zamiast bulwienia i przemiany w rozpuszczalne twory nawozowe. W tym przypadku służy nawóz nieprzyorany, rozrzucony na zasiewie lepiéj od przyoranego, zupełnie przegniły i krótki lepiéj od słomiastego i półprzegniłego. Rosenberg-Lipiński doświadczył, że zboża roli takiéj posypanéj saletrą chilijską w czasie kiedy miały po dwa listki, wyrosły bujnie i zdrowo. Inny oddział posypany o miesiąc późniéj korzystał z tego nawiezienia mało, a jeszcze późniéj zasilony nie korzystał wcale z tego zasiłku.

Pogłębienie roli od razu o kilka cali, jeżeli zawiodło i okazało się szkodliwém nie da się nagle naprawić przez wyoranie na wierzch dawniejszéj skiby. Ona zdziczała w czasie przykrycia jéj warstwą dziką, bo ta ostatnia dotąd pochłania powietrze i nie dopuszcza go do warstwy pod nią leżącéj, dokąd częścią z góry przez stykanie się z powietrzem, częścią przez stykanie się z dawną skibą nie zamieni się kosztem téj ostatniéj w warstwę uprawną. Zamiast przez wrócenie na nowo do dawnego stanu poprawiać błąd popełniony, lepiéj jest wytrwać w nim, oraz w drugim roku płyciéj i powoli dobierać się do przybranéj dawnéj gleby uprawnéj.

Osoby doradzające pogłębianie każdéj roli, opierają swe zdanie na pomyślnych skutkach tego postępowania w Anglii. Angielskie rolnictwo jest przez wyspiarski swój klimat wzorem dla nas bardzo wątpliwym i trudnym do naśladowania. Angielskie rośliny i zwierzęta żyją w warunkach, które się od naszych bardzo różnią. Pierwszą i najważniejszą różnicę stanowi klimat, który jest u nas połowę roku zimny i bezroślinny, a w drugiéj połowie roku w porównaniu do angielskiego suchy i gorący. Łagodne ciepłe, cały rok wilgotne i słone powietrze angielskie działa na rolę cały rok

ciepłą mocniéj niż działać może nasze powietrze suche na rolę zmarzłą przez kilka miesięcy i częstokroć w lecie zesychającą na popiół. Anglicy pogłębiają rolę w jesieni i nie obsiewają jéj w pierwszych dwóch latach zbożem, ani trawami. Pogłębieniu roli towarzyszyło w Anglii pospolicie wapnienie lub marglowanie. Najpowszedniejszém jest spulchnianie podskibia podskibowcem i przygotowanie roli tym sposobem przez parę lat do głębokiéj orki.

Z powyższego wynika, że to pogłębienie wówczas pożyteczne być może, kiedy przez wypróbowanie w małym rozmiarze tak przeprowadzone zostaje, jak je doświadczenia miejscowe przeprowadzić każą. Pogłębienie roli obiecuje z jednéj strony znaczne powiększenie urodzajów, z drugiéj kosztuje wiele nakładu i może zamiast doraźnych korzyści przynosić straty przez dwa lub trzy lata. Dla uniknienia szkód i odniesienia korzyści dobrze jest samemu doświadczyć potrzebnego sposobu postępowania, bo go nikt nieznający dobrze miejscowego podglebia naprzód przepowiedzieć nie może. Pracując nad tém samemu odnosi się korzyść przewidzianą i doświadczoną, zamiast nadzwyczajnéj, ale za to unika się szkód nadzwyczajnych i nieprzewidzianych.

ROZMAITOŚCI.

Zagraniczne stacye doświadczalne. Najwięcéj rolniczych stacyj doświadczalnych mają Niemcy. Większa ich część jest własnością narodową, utrzymywaną przez rząd. Anglia, Francya i Stany Zjednoczone Yankesów mają prywatne stacye doświadczalne, które odpowiadają na stawiane im pytania rolnicze. Belgia ma jedną stacyę rolniczą, Austro-Węgry 5, Królestwo Włoskie 12, Niemcy 40. Połowa stacyj niemieckich zajmuje się badaniem życia roślin, 13 badaniem życia zwierząt, 5 rolniczą chemią i fizyką, 4 zadaniami technicznemi, 4 hodowlą winnego szczepu i robieniem wina, Dwadzieścia kilka stacyj bada przesyłane im probki nawozowe, 13 materyały pastewne, a 16 oznacza użyteczność przesyłanych im próbek nasion. Wyrazem wartości wyjaśnień pod względem użyteczności próbek nasiennych są następujące przykłady:

1) Rzepak zimowy oceniony w Tarandzie z próbki otrzymanéj od poważnego i znanego składu nasion rolniczych:
12,41% starego nasienia kapusty;
68,73% nasienia chwastu torebki (thlaspi bursa pastoris);
5,55% nasienia różnych innych chwastów;
13,31% piasku i innéj ziemi.

Próbka ta rzepaku siewnego okazała się zatém wolną od rzepaku. Sto ziarn jéj ważyło 1,8 gramma. Z tego rostkowało 8% w ciągu 12 dni w przyrządzie próbnym.

2) Rajgras francuzki:
56,6% czystego nasienia rajgrasu francuzkiego;
43,4% nasienia chwastów i kurzu.
Z próbki téj rostkowało 62,5% czystego nasienia rajgrasu.

3) Kostrzewa owcza 94,2% czystego nasienia;
5,8% kurzu i nasienia szczawiku.
W ciągu 4 ch tygodni rostkowało 55% czystego nasienia ko strzewy.

4) Ragras angielski 97,9% czystego nasienia;
2,1% martwych tworów obcych.
Rostkowało w ciągu 4-ch tygodni 77% nasienia.

5) Koniczyna biała 91,2% czystego nasienia;
8,8% obcych części.
Rostkomało 76% czystego nasienia.

6) Brzanka czyli tymotejka 98,3% czystego nasienia;
1,7% obcych części.
Rostkowało w 14 dni 91% czystego nasienia.

Przykłady te wykazują, że w produkcyi sprzedaży nasion pastewnych panują niedbalstwo i nierzetelność. Hodowla roślin pastewnych dla sprzedaży ich nasion odbywa się przez obsianie nasieniem nieczystém roli zachwaszczonéj. Suszenie urodzaju nasiennego bywa gwałtowne, niszczące żywotność wielkiéj części nasienia.

Jedenaście z 40-tu niemieckich stacyj doświadczalnych nie ma assystentów do pomagania naczelnikom stacyi, w 14 tu innych ma naczelnik jednego pomocnika naukowego, w 10 ciu jest po dwóch, w trzech po trzech pomocników umiejętnych, w czterech po pięciu. Niektóre mają prócz tego oddzielnych chemików rolniczych.

Zasiłki różnych niemieckich stacyj doświadczalnych są różne. W przecięciu ze wszystkich dostaje każda rocznie od rządu przeszło 2000 rubli. Wielka ich część utrzymuje się w swéj czynności najmniéj w połowie z rozbioru próbek nawozu i oznaczenia użyteczności próbek nasion rolniczych.

Oszczędność szyb podwójnych. Okna pojedyncze chronią źle od gorąca i mrozów. One są najmniéj 20 razy lepszemi przewodnikami ciepła niż ściany ceglane pospolitéj grubości. Dla tego studzą mieszkanie w zimie, a ogrzewają je w lecie. Dla zobojętnienia téj ostateczności daje sie na zimę okna podwójne. Oszczędniejszém od tego jest robienie ram tak grubych, żeby w nie wprawić można dwie szyby, oddalone jedna od drugiéj na 1 centymetr. Podwójne szyby okazały się wybornemi na lato i na zimę. Jedyną przyczyną bardzo małéj wziętości takich okien zdaje się wielka trudność mycia wewnętrznych stron tych szyb. Po kilku latach tracą one na przezroczystości swojéj w stopniu nieszkodliwym dla oranżeryj, cieplarń lub inspektów, ale dostrzegalnym w mieszkaniach. Dla oczyszczenia obu szyb wewnątrz wypada szyby wychodzące na zewnątrz odkitować. Koszt ten ponoszony najwyżéj raz w rok opłaca się sowicie oszczędnością odnoszoną w opale. Dla inspektów i cieplarni są podwójne szyby dla tego najwłaściwszemi, że zapobiegają nagłemu stygnieniu i rozgrzewaniu się powietrza w tych miejscach. Szyby podwójne należy wprawiać w najsuchszym czasie i miejscu, bo powietrze suche jest bardzo złym przewodnikiem ciepła. Przeciwnie wilgotne jest dosyć dobrym przewodnikiem. Najsuchszém jest powietrze w czasie suchego mrozu, czyli powietrze zimne. W lecie jest powietrze względnie suche, gdy osusza ziemię. Ono jest w zimie względnie wilgotne, gdy z niego słota opada W powietrzu w lecie względnie suchém jest wszakże więcéj wilgoci niż w powietrzu zimném, względnie o tyle wilgotném, że śnieg z niego opada.

Czasy się zmieniają i my z niemi. Niegdyś było prawdą doświadczoną, że użyznianie pól stawarką czyli tak zwanym szlamem, jest robotą pożyteczną. Któż zechce dzisiaj twierdzić, że płacąc za odnowienie kilkumorgowego stawu sześć tysięcy rubli znajdzie się swój rachunek w plonach uzyskanych przez rozwiezienie téj ziemi po polach? Odnowienie stawu nie opłaca się jego namułem, jeżeli nie jest usprawiedliwione potrzebą techniczną, wymagającą czystego stawu. Ryby, ani stawarka nie nagradzają odnowienia zamulonego i zarosłego stawu. Tak zmieniają się stara i doświadczone praktyki gospodarcze, które nie były oparte na dokładnym rachunku.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 2 października 1880 r.

Powietrze mieliśmy zmienne, kilka razy padały drobne deszcze. Zbiór kartofli w tym roku nie obiecuje obfitego plonu, spodziewają się najwyżéj średniego rezultatu. W Ameryce ceny podniosły się o 3 c. za pszenicę, o 10 c. za mąkę, i wynoszą obecnie 1 dol. 10 c. i 4 dol. 10 c. Wywóz wynosił do Anglii 164,000 kwarterów, przeciw 157,000 kwr. w ubiegł. tygodniu, do kontynentu 225,000 kwr., naprzeciw 180,000 kwr. w ubiegł. tygodniu, z Kalifornii do Anglii 50,000 kwr., naprzeciw 30,000 kwr. w ubiegłym tygodniu, a mimo tak znacznego wywozu zapasy kontrolo-

wane powiększyły się o 1,188,000 buszli i wynoszą 15,375,000 buszli. W Anglii chęć kupa i stałe ceny zdołały się utrzymać. W Londynie pszenica ½—1 szyl. wyżéj. Liwerpol i Hull niezmiennie przy stałych cenach. W Leith ½-1 szyl. wyżéj, lecz tylko nominalnie. We Francyi rozpoczynają się zakupy zagranicznéj pszenicy na zapas, w skutek czego usposobienie jest bardzo stałe. W Paryżu ceny się podniosły. Również usposobienie ku zwyżce okazuje Belgia. Hollandya niezmienna na pszenicę a wyżéj za żyto. W prowincyach nadreńskich i Niemiec południowych nie spodziewają się dalszéj zwyżki, usposobienie jest wyczekujące. Austro-Węgry przy podwyżce cen nie mogły egzystować, a Berlin, który z początkiem tygodnia znacznie wzrosł w cenie, cofnął się na dawne ceny pszenicy, a niższe żyta. Na naszym targu usposobienie się polepszyło i płacono za pszenicę 3—4 marek wyżéj, gdyż eksporterzy nasi zdołali sobie znaleźć odbyt w Hollandyi, Belgii i Niemczech, podczas gdy Anglia pozostaje dotychczas dla nas bez interesu. Dowozy są niewystarczające również i żyta, które za dobre gatunki trzyma się w cenie.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	119—125	175—184	137—145
„ czerwonéj	114—119	168—175	132—137
„ pstréj i jasno-kolorowéj	114—121	172—181	135—142
„ jasno-pstréj	126	190	149
„ wysoko-pstréj	129	203	159
Żyta krajowego	114—121	172—191	125—150
„ polskiego	119	176	138
Jęczmienia krajowego	100—105	122—140	096—110
„ ruskiego	100	145	114
Rzepaku krajowego		200—239	157—180
„ ruskiego		245—250	192—196
„ polskiego		230—240	180—189
Rzepiku krajowego		225—230	178—180
„ polskiego		222—225	174—177

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 59,50—58,50 mr.
Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 208.55. Berlin 207.55.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 2 października 1880 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy jesienne, pochmurne powietrze. W czwartek padał drobny deszcz. W niektórych miejscach rozpoczęto sprzęt kartofli, które gnić poczynają, rolnicy też obawiają się, aby kartofle z powodu wilgoci ziemi zbyt nie ucierpiały.

W handlu zbożowym zwyżkowa tendencya dalszym poszła torem, ponieważ znaczne wywozy amerykańskie pszenicy chętnych znajdują w Europie nabywców, co spowodowało Amerykę do podwyższenia żądań. W Nowym-Yorku podniósł się kurs pszenicy z 1,07 dol. na 1,10 dol. za buszel, mąki zaś z 4 dol. na 4,10 dol. za buszel. Wywozy amerykańskie wynosiły w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 164,000 kwr. pszenicy, do kontynentu 225, kwr,, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 50,000 kwr., razem 439,500 kwr. w tygodniu poprzednim i 779,500 kwr. w równoległym tygodniu roku zeszłego. Równocześnie powieziono do Anglii 43,500 worków mąki w stosunku do 37,500 w tygodniu poprzednim i 85,000 worków w równym czasie roku zeszłego. Zapasy kontrolowane (Visible supply) Stanów Zjednoczonych znowu zwiększyły się i wynosiły w dniu 25 kwietnia 15,375,000 buszli pszenicy w stosunku do 14,200,000 buszli w dniu 18 września. Na targach angielskich była pomimo obfitych dowozów wyborowéj krajowéj pszenicy ożywiona chęć do kupna, tylko pośledniejsze gatunki były cokolwiek zaniedbane. Również dowieziono znaczną ilość dobrego towaru, za który we wielu miejscach o 1 sh. na kw. wyższe płacono ceny. Na targach prowincyonalnych francuzkich były słabe dowozy krajowéj pszenicy i płacono na skutek zwyżkowych notowań paryzkich wyższe ceny. W Belgii i Hollandyi była z powodu braku dowozów przy znacznie podwyższonych cenach ożywiona chęć do kupna na żyto, podczas gdy zbyt pszenicy pomimo lepszych notowań był ograniczony. Nad Renem handel bardzo się rozwinął, podczas gdy w południowych Niemczech w obec zwyżkowéj tendencyi kupujący więcéj wyczekujące zajęli stanowisko. W Austryi i Węgrzech był interes przy słabém zaofiarowaniu pomyślny. Na północno niemieckich targach ofert było mało, a usposobienie kupujących się wzmocniło.

Na naszym placu dowozy zboża były małe, chęć do kupna natomiast była wielka, a usposobienie kupujących było bardzo dobre. Trafia się też wielu reflektantów na porosłą pszenicę przy korzystnych cenach. Ceny żyta znowu o kilka marek się podniosły, a za piękny towar chętnie do 200 mrk. płacono. Również ceny grochu podniosły się o blizko 10 marek na tonnie.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		170—200	Mrk.
„ porosła			130—190	„
„ krajowa	123—128	„ pstra	190—205	„
„	129—131	„ „	205—215	„
„	123—128	„ jasna	215—220	„
„	129—137	„ „	220—225	„
Żyto tranzito	115—128	„	175—185	„
„ krajowe	115—122	„	185—195	„
„	124—130	„	195—200	„
Jęczmień ruski			120—135	„
„ krajowy			135—160	„
Owies ruski			125—135	„
„ krajowy piękny			140—145	„
Groch na paszę			150—170	„
„ kuchenny			170—180	„
Rzep			210—230	„
Rzepik			205—224	„
Łubin żółty			75—85	„
Łubin niebieski			60—80	„

Koniczyna czerwona	30—40	za 50 kgr. netto.
„ biała	30—55	
Tymotka	—	

W Hamburgu był spokojny interes na okowitę, a ceny na blizkie odstawy cokolwiek się obniżyły, podczas gdy kursa na późniejsze termina w równym prawie stosunku się podniosły.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 45¾—46¼ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48 do 49 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na wrzesień	50	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,53	przy kursie 215.
na wrześ.-paździer.	49½		„ 1,50	
na paźdz.-listopad	48½		„ 1,45	
na listop.-grudzień	48		„ 1,43	
na grudzień	47½		„ 1,41	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	208.50	Mrk.
Pszenica październik	213.00	„
Pszenica kwiecień maj	208.00	„
New-York	109,00	„
Żyto loco	204.00	„
październik	202.20	„
październik-listopad	199.50	„
kwiecień-maj	189,00	„
Olej rzepakowy, październik-listopad	53.90	„
kwiecień - maj	57.90	„
Okowita loco	57.40	„
październik	57.50	„
kwiecień-maj	57.20	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 25 Сентября (7 Октября) 1880.